Nie ma nic wiecznego na tej ziemi

Michał Tyszkiewicz. Romantyczny podróżnik – uczony antykwariusz.

Joanna Sokołowska-Gwizdka



Michał Tyszkiewicz

Ogromnego wzrostu, z wielką rudą brodą, serdeczny i przyjazny, Michał hr Tyszkiewicz to jeden z potężniejszych magnatów na Litwie. Jako najstarszy syn Józefa i Anny z Zabiełłów odziedziczył bardzo dobrze zagospodarowaną ordynacje Birże, która przynosiła ogromny dochód, nie licząc oczywiście innych rozległych dóbr na Litwie, Białorusi i Polesiu, z których czerpał duże zyski. Poza tym, jak każdy z trzech braci, otrzymał w spadku milion rubli, co było, jak na owe czasy majątkiem nie małym. Jednym słowem fortuna Tyszkiewicza była ogromna, stał on więc w kręgu najbogatszych i najbardziej wpływowych ludzi na Litwie.

Michał Tyszkiewicz (1828-1897) otrzymał bardzo staranne domowe wykształcenie, a w 1848 roku ukończył Gimnazjum w Wilnie. W 1854 roku ożenił się z Marią z Radziwiłłów, córką księcia Mikołaja (z linii berdyczowskiej) i osiadł w Gródku Ostroszyckim, rezydencji ordynacji Birżańskiej. Tu powoli zaczął rozwijać swoją największą, życiową pasję – kolekcjonerstwo. Wzbogacał odziedziczone zbiory o rzeźby, obrazy, pamiątki narodowe, a w późniejszym okresie nadesłane zabytki sztuki antycznej pochodzące z własnych wykopalisk. Jako zapalony podróżnik i myśliwy wyruszył na kilka wypraw afrykańskich,

które bardzo wpłynęły na rozwój jego zainteresowań. Na własną rękę podjął się prac wykopaliskowych w Egipcie. Aby zaspokoić swoją pasję poszukiwacza i kolekcjonera osiadł na stałe w Włoszech i stąd organizował kolejne wyprawy. Mieszkał przez 25 lat w Neapolu, Paryżu i Rzymie. Rodzina nie miała o nim najlepszego zdania, zdawkowo wspominano o jego pasjach i odkryciach, gdyż miano mu za złe, że opuścił rodzinę, żonę i czwórkę małych dzieci. Najstarszy Józef, późniejszy autor „Tyszkiewicianów" miał wtedy 12 lat, jego brat Jan – 10, a siostry Jadwiga i Wiktoria 5 i 3 lata. Kuzyn Eustachy Tyszkiewicz, w liście do brata. pisał, że Michał w ogóle nie interesuje się Birżami, bardzo się zmienił i kłóci się o każdy mebel. Michał natomiast związał się z Juliette le Beaux, której ekscentryczne zachowanie raziło sfery wyższe. Po długim związku ożenił się z nią, ale dzieci nie mieli.



Pałac Tyszkiewiczów w Łohojsku

Od zerwania stosunków z rodziną i zostawienia ordynacji (choć oficjalnie Michał był do śmierci ordynatem birżańskim) Tyszkiewicz całkowicie poświęcił się pasji kolekcjonerskiej, rozwinął swoją żyłkę żądnego przygód odkrywcy. „W roku 1862 kupiłem willę w Neapolu i bez ociągania się zacząłem czynić przygotowania do prowadzenia wykopalisk w sąsiedztwie" – pisał we „Wspomnieniach". Wybranym terenem pierwszych badań było cmentarzysko Kume, w Kampanii nad Morzem Tyreńskim, jednej z najstarszych kolonii greckich w Italii, gdzie znajdowała się kiedyś słynna wyrocznia Sybilli. Ponieważ Michał nie odniósł tam dużego sukcesu zwrócił ku położonym niedaleko Pompejom. Zgłosił ofertę sponsorowania tam wykopalisk na wielką skalę, których celem byłoby odkopanie całego zespołu ruin. Ta szokująca propozycja nie została jednak przyjęta, więc Tyszkiewicz przeniósł się do Rzymu i prowadził działalność wykopaliskową na terenie Lacjum. I tam odniósł duży sukces. W okolicach miasta Acjum – rezydencji rzymskich cesarzy odkrył ślady starożytnej świątyni. Następnie prowadził badania na terenie etruskiego miasta Weje, a także w samym Rzymie na słynnej drodze Via Appia. Po tych sukcesach przeniósł się dalej w przeszłość, czyli na teren Egiptu i Nubii. Już wcześniej (1861/62) odbył egipską podróż, o której pisał: „Moja podróż do Egiptu i wykopaliska. które tam prowadziłem wywarły wielki wpływ na

moje życie, ponieważ od tego czasu moja miłość do archeologii stawała się coraz silniejsza i w rok po moim powrocie na Litwę zdecydowałem się wyjechać i żyć w kraju, gdzie mógłbym zaspokoić to pragnienie".

I tutaj, właśnie na terenie starożytnego Egiptu, Michał hr Tyszkiewicz dokonał najwięcej odkryć, a jego pasja kolekcjonerska doprowadziła do tego, że uznany został za jednego z większych zbieraczy starożytności egipskich, II poł. XIX w.

Tyszkiewicz do „podboju" Egiptu przygotowywał się niezwykle sumiennie. Kupił kilka dzieł wybitnych egiptologów (m.in. „Gramatykę języka egipskiego" J. Fr. Champolliona – odkrywcy sposobu odczytania hieroglifów) studiował historię, staroegipskie wierzenia, religię.

Egipska przygoda hrabiego przypadła na ciekawy okres w dziejach samego Egiptu. Państwo to stanowiące wówczas oficjalnie część imperium otomańskiego, podlegające władzy sułtana i będące pod panowaniem lokalnej dynastii potomków Mehmeda-Alego, wchodziło w krótki okres własnej niezależności. Mohammed Said Basza, za panowania którego Michał Tyszkiewicz odwiedzał Egipt nosił jeszcze tytuł wice króla i był namiestnikiem sułtana. W 1869 roku nastąpiło uroczyste otwarcie Kanału Sueskiego, a dwa lata później w obecności kilku

koronowanych głów i ambasadorów wszystkich znaczących państw, odbyła się w Kairze, w specjalnie na ten cel wybudowanym gmachu opery, światowa prapremiera „Aidy” Verdiego, która nawiązuje do czasów faraonów i realizuje egipski mit snu o potędze. Scenografię opery przygotowano z wielkim rozmachem, a czuwał nad jej realizacją i wierności starożytnym realiom autor libretta, August Mariette, założyciel Egipskiej Służby Starożytności i dyrektor Muzeum Starożytnego w Egipcie.

Posążek kapłana, z kolekcji Tyszkiewicza, zaginiony podczas wojny.

Michał Tyszkiewicz później zaprzyjaźnił się z Mariettem i działał za jego zgodą oraz pod jego kierunkiem. Mariette był francuskim egiptologiem i asystentem konserwatora działu egipskiego w Luwrze, a wsławił się odkryciem słynnego serapeum memfickiego w Sakkarze, zawierającego podziemny cmentarz świętych byków. Był on twórcą nowoczesnego podejścia do

wykopalisk. Twierdził, że odkrycia na tym terenie powinny być źródłem informacji, a nie miejscem „polowania” na zabytki. Dlatego wydobyte przedmioty powinny być zabezpieczone w muzeach. Za Marietta zgoda na rozpoczęcie samodzielnych wykopalisk nie była więc łatwa do uzyskania, koncesję mógł udzielić tylko sam Mariette, lub ewentualnie w wyjątkowych przypadkach wicekról. Jak więc hrabiemu Tyszkiewiczowi udało się zdobyć takie pozwolenie? Na pewno jego fortuna i pozycja w świecie dawały mu przewagę nad „zwykłymi” turystami. Podróżował jako ważna osoba, jego bagaż omijał komorę celną, a rosyjscy konsulowie osobiście go odwiedzali w hotelu. Przybycie statku Tyszkiewicza witano salwami armatnimi. Tak więc w tym przypadku konsul rosyjski zorganizował mu audiencję u wicekróla Saida Baszy. Po miłej rozmowie Said obiecał list polecający, który miałby mu ułatwić działalność na terenie Nubii, po czym, zapomniał o danej obietnicy. Po interwencji konsula, prawdopodobnie bez zgody Marietta, aby zrekompensować czekanie, udzielił Tyszkiewiczowi pozwolenia na prace wykopaliskowe na terenie całego kraju. Tyszkiewicz był więc jedynym Polakiem, który pod własnym nazwiskiem prowadził prace archeologiczne. Wykopaliska w Tebach zachodnich przyniosły mu wspaniałe wyniki. Oprócz znalezionych luźno mumii po trzech dniach ekipa natrafiła na nie otwarty grób od czasów starożytnych. W grobie tym „u stóp czterech skrzyń grobowych na ziemi leżących stał stołek z drzewa sykomorowego – wklęsły u wierzchu, na nim błękitna fajansowa misa, na dnie

której jakieś zeschłe resztki potrawy”.

Michał Tyszkiewicz przekazał niewielką część swoich zbiorów na Litwę, resztę otrzymał Luwr. Rodzina, Eustachy i Konstanty Tyszkiewicz, członkowie Wileńskiej Komisji Archeologicznej, powołanej kilka lat wcześniej do życia razem z Muzeum Starożytności przez Eustachego, robiła kuzynowi wyrzuty, że tylko część zbiorów trafiła na Litwę. Michał Tyszkiewicz argumentował swoją decyzję w ten sposób, że na Litwie zbiory byłyby tylko ciekawostką, a we Francji będą służyć nauce. Jeszcze jednym argumentem było bezpieczeństwo zabytków. Trzeba pamiętać, że Polska była wówczas pod zaborami i nikt nie wiedział, jakie jeszcze burze dziejowe przez nią przejdą.

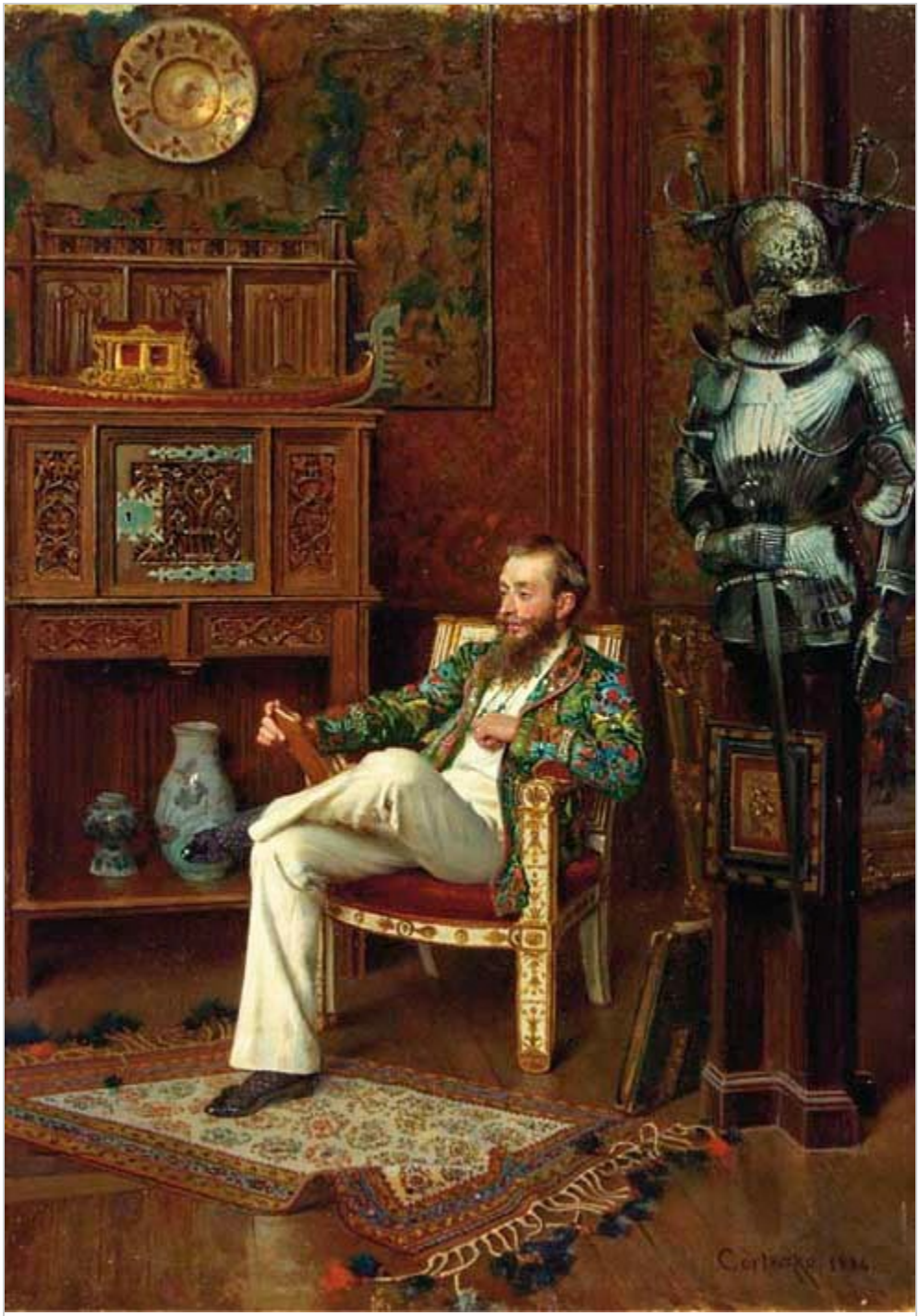

Oreste Cortazzo, Portret Michała Tyszkiewicza z 1884 roku.

Michał Tyszkiewicz spisał swoje doświadczenia w „Dzienniku podróży do Egiptu i Nubii”. Oprócz drobiazgowego zapisywania

codziennych wydarzeń i kolejnych odkryć, pamiętnik ten jest fantastycznym materiałem poznawczym tego okresu w Egipcie, pełnym barwnych obyczajowych scenek i ludzkich sytuacji. Michał Tyszkiewicz wyraźnie podkreśla ignorancję władz w stosunku do zabytków starożytnych oraz brak kultury arabskich notabli, w europejskim znaczeniu. Cytuje na przykład rozmowę z wicekrólem, który mówi do Tyszkiewicza, żeby zabrał sobie i wywiózł ile chce mumii, skoro tu są, bo on jest zainteresowany żywymi kobietami, a nie takimi sprzed tysiącleci. No, ewentualnie, jeśli któraś miałaby biżuterię, która podobałaby się jego żonie, to prosi o zawiadomienie. W innym momencie Tyszkiewicz opisuje ekskluzywne przyjęcie i wielkie zdumienie, w jaki wprawił go sposób jedzenia.

Pamiętnik ten, przez wiele lat uważany za zaginiony, został odnaleziony i opublikowany przez egiptologa z Uniwersytetu Warszawskiego, Andrzeja Niwińskiego. Rodzina Michała Tyszkiewicza twierdziła, że „Dziennik" spłonął podczas zawieruchy wojennej. Taka też jest historia księgozbioru Józefa Tyszkiewicza, najstarszego syna Michała. Księgozbiór trafił do poznańskiego bibliofila Stanisława Latanowicza, a następnie został zakupiony przez Zarząd Miasta Poznania i przekazany do Biblioteki Raczyńskich. W 1945 roku biblioteka wraz z cennymi zbiorami spłonęła. Ale w 1943 r. Józef Aleksander Raczyński zaoferował okupacyjnym władzom przechowanie części zbioru w swoim majątku w Obrzycku pod Szamotułami. Tam też

wywieziono cenne rękopisy, m.in. „Dziennik” hrabiego Michała. Poszukiwany rękopis został odnaleziony w 1992 roku.

---

zob. „Egipt zapomniany czyli Michała hr Tyszkiewicza Dziennik podróży do Egiptu i Nubii (1861-1862)”, wstęp i opracowanie tekstu Andrzej Niwiński, wyd. Pro-Egipt, Warszawa 1994.